

Turcja - geopolityczny jęczyczek u wagi

W Internecie krąży wiele zabawnych grafik, w których prezydent Republiki Turcji – Recep Tayyip Erdoğan – widnieje jako sułtan

W Internecie krąży wiele zabawnych grafik, w których prezydent Republiki Turcji – Recep Tayyip Erdoğan – widnieje jako sułtan. Twórcy podobnych memów mają często niezwykły dar uchwycenia rzeczywistości w jej najbardziej przejrzystej i wykrystalizowanej postaci. A przecież polityka i jej globalna odmiana, jak dobrze wiemy, stanowi niezwykle misterny i złożony obraz, który jawi się jako wielowarstwowy malunek położony na nieznannej powierzchni. Jednak to właśnie figura sułtana wydaje się reprezentować toczący się od jakiegoś czasu proces, który przechodzi współczesna kontynuatorka Imperium Osmańskiego. A skąd takie wnioski – mógłby ktoś przytomnie zapytać – przecież ten kraj jest nadal republiką o demokratycznym ustroju, należy do najważniejszego sojuszu zrzeszającego państwa legitymujące się wartościami stojącymi za Kartą Atlantycką i ponadto aspiruje do włączenia do najważniejszej wciąż struktury tej części świata – Unii Europejskiej.

Jest w tym wiele racji – rzeczywiście Turcja przez długie lata stanowiła jedyny znany stosunkowo trwały miraż świeckiego modelu państwa, które istnieje w środowisku cywilizacji islamskiej. Samuel Huntington, w klasycznym już dziele „Zderzenie cywilizacji”, uznał Turcję za przykład „kraju na rozdrożu”, który dryfuje na ruchomej płycie

tektonicznej formalnie przynależącej do Azji, a jednak w sposób nieubłagany przesuwającej się ku Europie. Niewątpliwie ten proces rozpoczął Mustafa Kemal Atatürk, który poprzez ustanowienie świeckiej armii dał podwaliny pod rozłączenie sfery państwa możliwie świeckiego od dominującej religii. Kolejne ruchy – włączenie Turcji do NATO oraz późniejsza demokratyzacja dały temu państwu widoki na umowę stowarzyszeniową z UE a nawet status oficjalnego kandydata do wstąpienia w struktury unijne. Turcja jeszcze niedawno stanowiła stabilny punkt układanki geopolitycznej powojennego świata autoryzowany przez amerykańską (formalnie NATO-wską) bazę wojskową w Incirlik, na terenie której znajdują się taktyczne ładunki jądrowe B61.

Jednak od pewnego czasu prezydent Erdoğan zaczyna przewartościowywać dotychczas obrane polityczne wektory. Zmiany odbywają się na dwu poziomach, choć wygląda na to, że stanowią one odsłony tej samej sztuki. Przede wszystkim daje się zauważyć zakwestionowanie dotychczasowej polityki świeckości państwa, traktowanej jako dogmat i fundament współczesnej Turcji. Dobitnie pokazują to zmiany zachodzące w wojsku, które spotęgowały się na skutek działań po (quasi?) puczu w lipcu 2016 roku. Armia została pozbawiona zębów, aby mogły wyrosnąć nowe – zastrzone już w sposób islamski. Na kanwie wydarzeń z lata ubiegłego roku odsłania się także obraz centralizacji władzy, a nawet powrotu do rozwiązań, które stoją w jasnej sprzeczności z wspomnianą wyżej Kartą Atlantycką czy też wartościami państw członkowskich UE – a mowa tu o nie przestrzeganiu standardów procesów sądowych czy rozważanej decyzji o powrocie do kary śmierci.

Z kolei geopolitycznie Turcja również wydaje się sondować nowe możliwości, grając często nie po myśli dotychczasowych partnerów. Konflikt w regionie Syrii i Iraku, ustanowił Turcję głównym rozgrywającym w „kryzysie” imigrancki, z którym boryka się Europa. To właśnie to państwo zaczęło dyktować warunki i ewentualne rozwiązania sprowadzając władze Unii do roli petenta. Jakże to niezwykła wolta w stosunku do dotychczasowej sytuacji! A przecież Turcja testuje także wytrzymałość swojego dotychczasowego największego sojusznika – USA. Gdy zaledwie tydzień po szczycie NATO w Warszawie, rozpoczęła się przedziwna próba puczu, baza Incirlik została odcięta od ruchu powietrznego, ale także i prądu. Sytuacja ta unaoczniała niemoc dowództwa US Army wobec zaistniałej sytuacji, pozostawiając nuklearny arsenał właściwie poza jego kontrolą. Aby nadać jeszcze sprawie dodatkowego smaku należy przypomnieć, że premier Binali Yildirim stwierdził w czasie przemówienia wygłoszonego w sobotę 16 lipca 2016 r., że każdy kraj, który stoi za Gulenem, nie może być przyjacielem Turcji, a jak dobrze wiadomo – podejrzewany przez Erdoğan o zamach stanu jego dawny sprzymierzeniec – przebywa bezpiecznie nie gdzie indziej, jak na terenie Stanów Zjednoczonych.

Dodatkowo Turcja zaczęła znacząco ocieplać relacje z Federacją Rosyjską, choć po zestrzeleniu SU-24 pod koniec 2015 roku zapowiadało się na zupełnie inny scenariusz. Sprawa nabrała innego wymiaru po wydarzeniach z lipca 2016 roku, kiedy to Władimir Putin jako pierwszy udzielił poparcia Erdoğanowi. Dotychczasowe wektory zostały odwrócone i doszło do zaskakującego dla dotychczasowych sojuszników zbliżenia na linii Moskwa-Ankara, które owocuje także mini-porozumieniami w kwestii działań w Syrii.

Turcja to dziś niewątpliwie niezwykle ciekawe geopolityczne miejsce, które stanowi klucz do zrozumienia tworzącej się na naszych oczach nowej architektury ładu międzynarodowego. Każde przesunięcie może stanowić pierwszy element burzący dotychczasową układankę, która jawi się jako misternie ustanowione domino. Czy państwo, które ostatnimi czasy ciągle przykuwa uwagę nie tylko dzięki wojnie syryjskiej i kolejnym zamachom, ale także silnej woli do zmiany dotychczasowego *status quo* – nie jest warte, aby poświęcić mu łamy naszego tygodnika? Uważamy, że jest, ponieważ może być to miejsce, w którym jak w soczewce ujrzymy nadchodzące zmiany geopolityczne.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

(projekt okładki: Michał Strachowski)



**Mateusz Chudziak: Meandry tureckiej polityki
wobec Unii Europejskiej**



Jakub Wódka: O kulisach zerwania sojuszu łączącego Erdoğan i Gülena



Ryszard M. Machnikowski: Miłość z obowiązku, czyli o związku putinowskiej Rosji i Turcji Erdogana



Prof. Danuta Chmielowska, Mikołaj Sobczak: spór o kształt tureckiej demokracji



Mariusz Sulkowski: Coraz zimniej na linii Ankara - Berlin



Monika Gabriela Bartoszewicz: Turcja w cieniu zamachów



Jacek Bartosiak o Turcji: Erdogan eliminuje wpływy amerykańskie w swoim kraju

Zapraszamy do lektury.